

SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 3/2008

Dyskusje podatkowe

Resort znów urodził kolejny projekt ustawy o VAT. Posługując się nieśmiertelną metodą nożyczek, sklejono z kilku nieuchwalonych w zeszłym roku przepisów „nowelizację ustawy”, będący oczywiście krokiem w stronę „uproszczenia” tego podatku. Przede wszystkim odkurzono jakoby świetny pomysł tzw.

składów konsygnacyjnych. Opinię publiczną od kilku lat ogłupia się (przepraszam, informuje), że jest to tzw. implementacja prawa wspólnotowego, choć w żadnej dyrektywie o takich składach nie ma ani słowa. U nas można bezkarnie wmawiać tego rodzaju „rewelacje”, licząc na to, że brak wiedzy na

temat prawa wspólnotowego jest wprost proporcjonalny do euroentuzjazmu czytelnika.

„Oczywistość” tego rozwiązania ma być „bezsporna”, więc nikt nie powinien zastanawiać się, co tak naprawdę zapisano w pochodzącym już sprzed dwóch lat projekcie. Otóż każda firma Unii Europejskiej może założyć w Polsce ten magazyn, przy polskim podmiocie – nawet takim, ta którego istnienie tu jest tylko „wirtualnie” – poprzez złożenie zgłoszenia rejestracyjnego. Do magazynu tego mogą być przywożone towary w celu późniejszej sprzedaży, czyli również wywozu do innego państwa Wspólnoty. Resztę już zrozumie każde dziecko. Spółka zależna utworzona na jakiś egzotycznych wyspach rejestruje się w Polsce, utworzy się przy niej magazyn firmy matki, do którego, oczywiście „na papierze”, będą przyjeżdżały towary z centrali, które następnie, ze stawką 0%, będą „wyjeżdżały” do innej firmy zależnej w innym państwie Wspólnoty. To dobry sposób na zarobienie szybko pieniędzy dzięki zwrotowi VAT-u.

I niech już nikt nie mówi, że nie szykuje się dobrych przepisów dla zarabiania pieniędzy przez pomysłowe firmy.



I zobacz, co się wykluło z tych jaj

Bajdy podatkowe

Czy zastanawialiśmy się czasem, dlaczego tzw. „problemy podatkowe” zyskały u nas tak wielkie znaczenie? Przecież jeszcze nawet przed dziesięciu laty, gdy jeszcze wkraczaliśmy w zupełnie nowy świat gospodarki rynkowej i demokracji, nie byliśmy, poza ogólną irytacją, przytłoczeni na co dzień tego rodzaju „problemami”. Dziś jesteśmy pod ciągłą presją spraw podatkowych i wszystkie są oczywiście „bardzo ważne”. Do książki Guinnessa na pewno zapiszemy rekord wszechczasów w postaci wydania ponad 130 tysięcy urzędowych interpretacji przepisów podatkowych przez okres niewiele ponad dwóch lat. Prasa z namaszczeniem analizuje z udziałem „ekspertów”, setki „problemów” związanych z interpretacją podatków, niejasnymi przepisami, sprzecznymi wyrokami.

Przeżywamy to jakbyśmy nie mieli nic lepszego do roboty, choć to „przeżywanie” polega już głównie na wewnętrznym buncie. Nie chcemy wcale zgłębiać tych problemów. Mamy ogólną pretensję do wszystkich, a głównie do władzy i mediów o wprowadzenie w stan podenerwowania. Przykładów jest aż za dużo – choćby tzw. ulga meldunkowa: najpierw publicznie ktoś głosi, że się ją liczy bardzo niekorzystnie, potem odbywa się kontredans „ekspertów”, którzy w różnych odcieniach, ale krytycznie opowiadają się za korzystniejszą interpretacją. Potem ktoś to „ostatecznie rozstrzyga”.

Czy już domyślamy się o co tu chodzi? Powstał tu pewien rytuał, który daje mediom tzw. wierszówkę, reklamę „ekspertom” i chwałę władzy za to, że w końcu okazała ludzką twarz. Rodzi się jednak pytanie: czy nie można by od razu coś porządnie zrobić?



Wielkanocny marsz euroentuzjastów

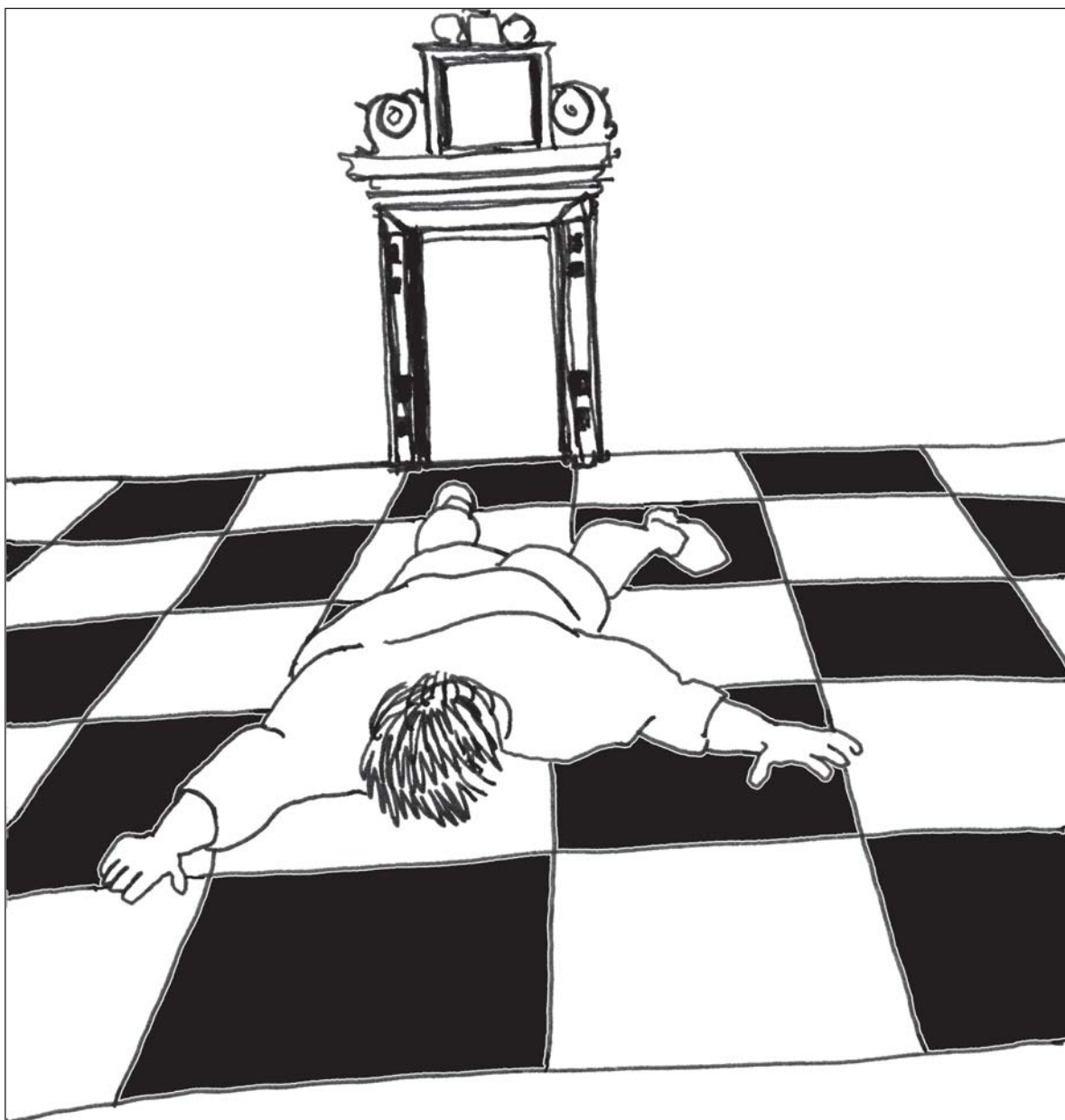
Czekając na cud

Niedawno, zresztą przez przypadek, usłyszałem reportaż radiowy na temat budowy przez „Ruskich” stadionów na EURO 2012. Ponoć praca trwa 24 godziny na dobę, pracują tysiące robotników z całego świata, wydaje się na to ciężkie miliardy i jeszcze się boją, że nie zdążą. Obiekty te powstają w miastach, których nazw prawdziwy Europejczyk z nad Wisły nie będzie pamiętać („Donbas”?), i ponoć mają równać się stadionom z tych krajów, o których u nas się mówi z należytym szacunkiem i nabożeństwem.

Ci „Ruscy” nigdy u nas nie zasługiwali na nic więcej poza kpina. Oni muszą zasuwać, robić, wyda-

wać pieniądze, coś zbudować. Nas to nie dotyczy. My nic nie musimy – „musi to na Rusi”.

W końcu nie darmo w głosowaniu powszechnym wybraliśmy opcję cudu, „na który zasługujemy”. Niech „Ruscy” się pocą. Nasze stadiony, drogi, hotele powstaną za odpowiednim wstawiennictwem mocą sił nadprzyrodzonych. Niech nikt nie krytykuje naszej postawy, lub, co gorsza, braku przygotowań. One już trwają. Niedługo w Warszawie odbędą się na terenie ruiny pod nazwą były „Stadion X-lecia”, modły na intencję cudownego powstania stadionu narodowego.



**Rozpoczęły się intensywne przygotowania do budowy stadionu w Warszawie.
Na razie wznosimy modły**

Jaja wielkanocne

Wczesna Wielkanoc, przypadająca w pierwszych dniach kalendarzowej wiosny, powiała chłodem i śniegiem z deszczem. Należy to jednak traktować jako dobry znak. Nie traćmy nadziei: „będzie wiosna na szarej ulicy”. Dzielać się jajkiem, w ciepłe domów ogrzewanych coraz droższą energią, możemy połączyć się w wierze w świetlaną przyszłość, która rysuje się nad nami w różowych barwach. Miliony emigrantów zarobkowych wrócą do kraju. Pola zaorzą i zasieją krzepcy rolnicy, zasobni dzięki dotacjom obszarowym. Opustoszałe od lat fabryki zmieniają się w galerie handlowe, gdzie na każdej półce piętrzyć się będą towary „Made in China”. Niskie podatki sprzyjać będą rozwojowi przedsiębiorczości i każdy bezrobotny będzie mógł założyć firmę po to, aby złożyć wniosek o dotację z któregoś z licznych funduszy europejskich. Młode matki, miast wieczorami oglądać „satelitę”, przyłożą się i puste podwórka blokowisk zaroją się „wyżem demograficznym”, który zapełni schludne przedszkola powstające w każdej gminie i wsi. Nowoczesne szpitale zajmą się troskliwie każdym chorym a miejsce naszych lekarzy i pielęgniarek zajmą śpiewnie mówiący Białorusini.

Tak może być i na pewno będzie. Czekamy na to przez prawie dwadzieścia lat „najbardziej udanej transformacji ustrojowej”. Jesteśmy cierpliwi. Widzimy już pewne sygnały poprawy: twórca tej transformacji otrzymał kolejny doktorat honoris causa.



Zjem szybciej, bo zdrożeje

SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kałeńska 8

tel. (0-22) 810-87-80, 810-36-73

Dział Wydawnictw tel. (0-22) 870-34-09, fax (0-22) 870-41-78

NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa

Nr 05 1240 1095 1111 0000 0336 0569

ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH

MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kałeńska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz

Druk: PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE

„UNIVERS” S.C.

Zielona Góra, ul. Niecała 2D